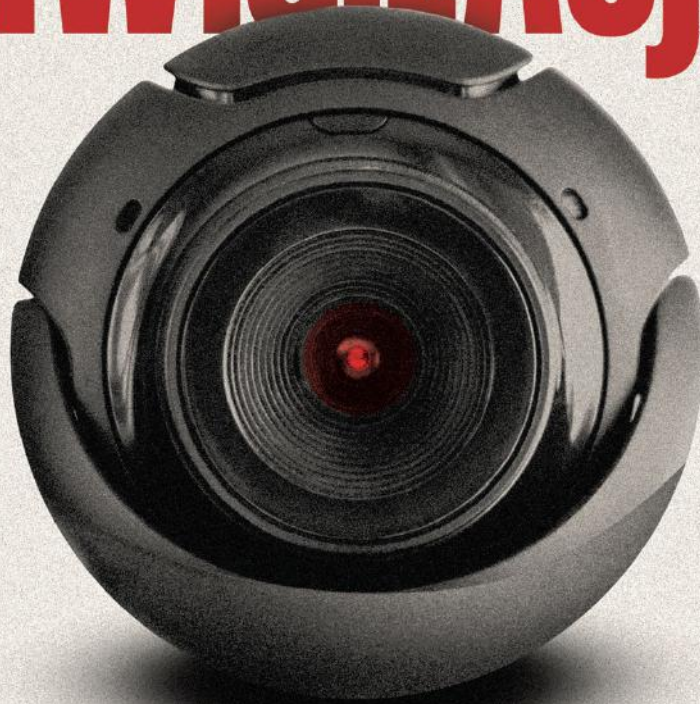


WIELKA INWIGILACJA



**KTO, JAK I DLACZEGO
NIEUSTANNIE NAS
SZPIEGUJE?**

ZAŁOŻYCIEL CITIZEN LAB

RONALD J. DEIBERT

WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

Wstęp do wydania polskiego

Pisanie wstępu do polskiego wydania *Wielkiej inwigilacji* (org. *Reset*) to ogromny zaszczyt.

Pierwszy raz przyjechałem do Polski wiosną 1990 roku, kiedy w całej Europie Wschodniej i w dawnym Związku Radzieckim upadał komunizm. Pobyt tu był bardzo intensywnym doświadczeniem: wszędzie panowały zamieszanie i wyczuwalny niepokój – czego można było się spodziewać w momencie, gdy istniejące od dawna instytucje nagle się rozsypują. Już i tak wystarczająco napiętą sytuację pogarszała nietrafiona doktryna „szoku ekonomicznego”, promowana przez neoliberalnych polityków i ich doradców jako sposób na zderzenie opatrunku, którym przysłonięto rany po systemie komunistycznym, i skok na główkę w kapitalizm. Bezrobocie i ubóstwo szybko rosły.

Jednak, niezaprzeczalnie, była też nadzieja na przyszłość. Rozmawiałem z wieloma Polakami, którzy wyrażali głęboko zakorzoną w nich tęsknotę za prawami będącymi sednem demokracji liberalnej: wolnością słowa, prawem do prywatności, dostępem do informacji, wolnymi i sprawiedliwymi wyborami, wolnością zgromadzeń. Internet dopiero raczkował jako nowy sposób porozumiewania się i ważny, niemożliwy do filtrowania obszar społeczeństwa obywatelskiego. Każdy chciał być online. Mimo chaosu

związanego z upadkiem komunizmu panowało podniecenie wywołane nowymi perspektywami. Przyszłość rysowała się w jasnych barwach.

Ponad 30 lat później sytuacja w Polsce, co smutne, wygląda ponuro. Na powrót do komunizmu się nie zanosi, jednak podstawy demokracji liberalnej szybko erodują. Według światowych organizacji corocznie oceniających stopień przestrzegania praw i wolności na naszym globie Polska spada w rankingu, i to szybko. Freedom House* twierdzi, że Polska (stawiana w jednym rzędzie z nieliberalnymi Węgrami) wyróżnia się na tle Europy „nieporównywalnym z niczym pogorszeniem jakości demokracji na przestrzeni ostatniej dekady”. Raport przedstawia zapaść Polski w dziedzinie „niezależności sądownictwa, wolnych mediów, sektora obywatelskiego i równego traktowania mniejszości” oraz drogę, którą przebył rząd, od „atakowania zasad liberalnych, stanowiących podporę demokracji, do ustalania nowych własnych norm i otwartego poszerzania antydemokratycznych praktyk”¹.

Wiodącym tematem *Wielkiej inwigilacji*, który szeroko omawiam w rozdziale trzecim, jest ogromny, skokowy postęp w możliwościach inwigilowania, które zyskały rządy dzięki temu, że media cyfrowe zaprojektowano jako podatne na inwazję, niezabezpieczono ich i nieobjęto stosownymi regulacjami. Rządowe agencje bezpieczeństwa mają do dyspozycji szeroką gamę produktów i usług pozwalających im szpiegować obywateli, kontrolować

* Freedom House – powstała w 1941 r. w Stanach Zjednoczonych organizacja non profit wspierająca demokrację i wolność. Orędowna m.in. za utworzeniem NATO, popierała plan Marshalla i wspomagała „Solidarność”. Jej współzałożycielką była Eleanor Roosevelt, żona prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta. FH co roku publikuje raport *Freedom in the World* o stanie demokracji i wolności na świecie. [Wszystkie przypisy, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od redaktora].

przepływ informacji i wdrażać niespotykane wcześniej metody targetowanej oraz masowej inwigilacji. Klienci rządowi kupują technologie nadzoru od firm zajmujących się bezpieczeństwem w sieci, działających jako nieuregulowana gałąź przemysłu o globalnym zasięgu. W rozdziale trzecim przestrzegam, że tak wielki skok technologiczny w dziedzinie zdalnej kontroli szybko staje się normą wobec braku bezpieczników zapobiegających nadużyciom władzy. Mamy XXI wiek z możliwościami mocarstwowego nadzoru, jednak nasze prawa i wolności są chronione przez mechanizmy kontrolne z epoki wiktoriańskiej.

Krótko po wydaniu *Wielkiej inwigilacji* główne zagadnienia przedstawione w rozdziale trzecim zobaczyliśmy wykorzystywane w praktyce (i bardzo nas to zaniepokoiło) w Polsce. Wczesną jesienią 2021 roku Citizen Lab na Uniwersytecie w Toronto (czyli założona przeze mnie grupa badawcza, którą kierowałem) odkrył, że telefony co najmniej kilku osób z Polski, w tym niektórych należących do opozycji, zostały zhakowane przez wysokiej klasy narzędzie szpiegowskie wyprodukowane przez NSO Group, dostawcę oprogramowania szpiegowskiego z siedzibą w Izraelu. Pegasus daje powiązanym z rządem nabywcom niczym nieograniczony dostęp do urządzeń mobilnych człowieka będącego celem ataku. Po aktywowaniu może podsłuchiwać wszystkie rozmowy i monitorować całą komunikację, w tym maile, połączenia telefoniczne i zaszyfrowane wiadomości. Jest w stanie włączyć mikrofon, robić zdjęcia i kręcić filmy. Używając wewnętrznego GPS-u telefonu, potrafi precyzyjnie śledzić ruchy danej osoby i określić jej lokalizację. Krótko mówiąc, Pegasus to system szpiegujący, tyle że na sterydach.

Telefony osób, które padły ofiarą inwigilacji w Polsce, zostały przebadane przez laboratoria kryminalistyczne, a wynik

jednoznacznie potwierdził, że urządzenia zhakowano za pomocą Pegasus. Wśród osób szpiegowanych są: prokurator Ewa Wrzosek, pracująca w prokuraturze rejonowej Warszawa-Mokotów, należąca do Stowarzyszenia Prokuratorów Lex Super Omnia, organizacji starającej się chronić niezależność systemu sądowego przed zakusami rządu; Roman Giertych, prawnik reprezentujący między innymi byłego premiera Polski Donalda Tuska, główną postać polskiej opozycji; senator Krzysztof Brejza z Platformy Obywatelskiej, któremu wykradziono z telefonu wiadomości dokładnie wtedy, kiedy – co potwierdziły badania kryminalistyczne – urządzenie zostało zhakowane Pegasusem, a następnie zmanipulowane treści zaprezentowano w państwowej telewizji TVP podczas kampanii mającej oczernić senatora; Michał Kołodziejczak, lider partii rolników – jego telefon zainfekowano Pegasusem przed jesiennymi wyborami [do Sejmu i Senatu w 2019 roku – przyp. red.], kiedy jego AGROunia miała zyskać status formalnej siły politycznej, mogącej zagrozić rządzącej Polską partii; Tomasz Szwejgiert, dziennikarz, którego urządzenie zostało zaatakowane, gdy pisał książkę o polskich służbach specjalnych; Andrzej Malinowski, były przewodniczący organizacji Pracodawcy RP.

NSO Group reklamuje Pegasusu rządowym klientom jako narzędzie pozwalające śledzić podejrzanych o poważne przestępstwa kryminalne i terroryzm. Czy wobec kogokolwiek z wyżej wymienionych było prowadzone urzędowe śledztwo w związku z podejrzeniem o działalność kryminalną lub terrorystyczną? Wydaje się to nieprawdopodobne, choć trudno tak twierdzić z całą pewnością. Brak przejrzystości w działaniach polskiego rządu oznacza, że w podobnych przypadkach niemal nie istnieje odpowiedzialność publiczna. Podobnie jak wiele innych

rządów przyłapanych na szpiegowaniu opozycji politycznej rządząca Polską partia PiS najpierw obrała linię obrony polegającą na zaprzeczaniu, a następnie niechętnie przyznała, że rząd zakupił szpiegowskie oprogramowanie, lecz zaraz zapewniła, że nie wykorzystywał go w niewłaściwy sposób. Polskie władze zablokowały możliwość wszczęcia jakiegokolwiek niezależnego dochodzenia, zarówno w kraju, jak i na szczeblu Unii Europejskiej. Odmawiają współpracy z Parlamentem Europejskim prowadzącym oficjalne śledztwo w sprawie skandali szpiegowskich. Właściwie rząd poszedł jeszcze dalej i wprowadził prawo *ex post* legitymizujące taki rodzaj hakowania, jaki odkryliśmy, i zapewniające służbom bezpieczeństwa nietykalność – od tej pory nie muszą odpowiadać na publicznie stawiane pytania, co pociąga za sobą dalszą erozję filarów liberalnej demokracji. „Musicie nam wierzyć” – mówią – i to ma wystarczyć.

Niestety Polska nie jest jedynym krajem europejskim, w którym Citizen Lab i inne organizacje odkryły stosowanie tego typu inwigilacji. W Grecji, na Węgrzech i w Hiszpanii natrafiliśmy na podobne przypadki nadużywania władzy wobec dziennikarzy, prawników, opozycji politycznej i innych reprezentantów społeczeństwa obywatelskiego. Zetknęliśmy się tam z równie zabetonowanym stanowiskiem rządów uchylających się od odpowiedzi na pytania dotyczące nadużyć i niereagujących na wezwania do większej transparentności i odpowiedzialności publicznej.

To historyczna chwila. Jeśli demokracja liberalna ma przetrwać ten niepokojący trend podążania ku prawicowemu populizmowi i autorytaryzmowi, musimy być czujni i reagować na wszelkie nadużycia władzy. W podsumowaniu książki przedstawiam postulaty, których spełnienie być może pozwoli nam odzyskać technologię cyfrową i media społecznościowe wraz ze

wszystkimi możliwościami, które oferują, a jednocześnie zapewni zachowanie praw i wolności dzięki przekrojowym ograniczeniom władzy politycznej.

Dzisiejsza sytuacja Polski pokazuje to, co filozofowie od stuleci mówili o polityce: demokracja liberalna nie jest trwała ani dana raz na zawsze. Trzeba nieustannie nad nią czuwać i wykazywać się stałą odpowiedzialnością obywatelską. Tak samo jak ogród wymaga codziennych zabiegów, inaczej chwasty zaczną ją zarastać i w niedługim czasie zniknie.

Ronald Deibert, luty 2023

Przeczytaj więcej o książce:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)
Zapraszamy na wielkalitera.pl

